

WYRÓŻNIENIE DRUKIEM

Lidia Lewandowska-Nayar
(Warszawa)

„Na szlaku”

/Vilanella/

Szmerzą potoki, łańcuch gór w błękicie.
Ścieżka się wiję jak wąż pod stopami.
Każdy szlak kiedyś skończy się jak życie.

Wiosna na halach już w pełnym rozkwicie,
a strumyk gada z leśnymi duchami.
Szmerzą potoki, łańcuch gór w błękicie.

Wszystko przemija i ginie w niebycie,
z żywej skarbnicy czerpmy więc garściami,
zanim szlak kiedyś skończy się jak życie.

Pniemy się w górę, by stanąć na szczycie,
bo widok z niego upaja i mami.
Nad nami orzeł ginie gdzieś w błękicie.

Nie myśl o zmierzchu, gdy słońce w zenicie.
Chwytaj ulotne to, co między nami.
Każdy szlak kiedyś skończy się jak życie.

Choć naszych imion nie kują w granicie,
żyjmy, nim drzwi się zatrzasną za nami.
Szmerzą potoki, łańcuch gór w błękicie.
Każdy szlak kiedyś skończy się jak życie.

I Ogólnopolski
Konkurs Poetycki
Wiersza Klasycznego

WYSOKIE rymowanie

pod Honorowym Patronatem
Burmistrza Miasta Wysokie Mazowieckie

Wiersze finalistów

w II kategorii – powyżej 18 lat

Miejska Biblioteka Publiczna
Wysokie Mazowieckie - 05 IX 2021

WYRÓŻNIENIE DRUKIEM

Jolanta Maria Dzienis
(Białystok)

„Pieśń o deszczu”

W upalne dni lata ja zatęsknię... za deszczem
Myśl niczym błyskawica oślepiła zmysły
Tymczasem wymarzone dni spiekoty przyszły
A mnie pławienia w słońcu ciągle mało jeszcze

Po bezchmurnym niebie szybuję z jaskółkami
W sukience koronkowej skradzionej pająkom
Spijam aromaty snujące się nad łąką
Spragnione doznań zmysły sycę malinami

Umorusana szczęściem nie dbam o pozory
Przedłużam dni beztroskie po horyzont losu
Omijam szarych ludzi do obmowy skorych

We włosy wplatam gałązkę liliowych wrzosów
A gdy jesień nadejdzie któregoś wieczoru
Zanucę pieśń o deszczu prostą bez patosu

WYRÓŻNIENIE DRUKIEM

Magdalena Dryl
(Sanok)

(...)

Czy świat jest taki, jaki jest,
czy taki, jak się zdaje?
Czy zawsze jest prawdziwą treść,
którą czerpiemy z bajek?

Czy na ułudy pustym dnie
możemy prawdę znaleźć?
Czy stwarzać sobie własny świat,
by do cna nie oszaleć?

Stawiamy sobie pytań sto,
tysiące i miliony...
A świat jak był, tak nadal jest,
prawdziwie... wymyślony.

Spis treści

Słowo wstępne	5
Ewa Jowik „Koniec lata”	7
Ewa Jowik „Pamięć”	8
Tadeusz Knyziak „Puls matki ziemi”	9
Tadeusz Knyziak „Ballada o milczących dłoniach”	10
Zbigniew Piкуła „Walc (pantum)”	11
Zbigniew Piкуła „Damska torebka”	12
Jan Bliźniuk „Dokąd idziemy”	13
Jan Bliźniuk „Czemu odbiegasz...”	14
Aleksandra Jokiel „Porcja tęsknoty”	15
Aleksandra Jokiel „Przed burzą”	16
Anna Piliszewska „Piwiarnia”	17
Anna Piliszewska „Niespełnienie”	18
Grzegorz Chomicz Wizja lokalna A.D. 2021	19
Grzegorz Chomicz „Miłość może wzburzyć morze...”	20
Zdzisław Maciejewski „Wiąż kocham”	21
Ewelina Duchnik „#Kochałam”	22
Tomasz Witkowski „Znalazłem serce”	23
Aneta Jasłowska „Lęk wysokości (pantum)”	24
Regina Sobik „Tęsknota”	25
Magdalena Dryl ***/(...) Czy świat jest taki, jaki jest/	26
Jolanta Maria Dzienis „Pieśń o deszczu” II	27
Lidia Lewandowska-Nayar „Na szlaku”	28

WYRÓŻNIENIE DRUKIEM

Regina Sobik
(Jankowice)

„Tęsknota”

Stała tęsknota między dziś a wczoraj
przywołując warkocz doświadczeń z młodości
nie wiedząc co znajdzie po tej drugiej stronie
stała niepewnie na progu przyszłości

Nie dalej jak wczoraj biegała po łące
zbierając w bukiet niezapominajki
w sukience co dzisiaj już tylko wspomnieniem
na wyblakłym zdjęciu w albumie jak z bajki

Stała tęsknota na progu nowego
wracając w dzieciństwa lata i młodości
tam gdzie w cieniu gruszy słodki pocałunek
był oznaką pierwszej nieśmiałej miłości

Dzisiaj już dojrzała jest jak stare wino
choć niepewność jutra losu nie odmieni
tak trudno przekroczyć próg świata nieznanego
kiedy nawet sam czas wielu spraw nie zmienił

Aneta Jasłowska
(Wrzosowo)

„Lęk wysokości (pantum)”

Między dywanem a podłogą
rym stanął cicho między słowem,
już prawie ruszył prawą nogą,
by w mgnieniu oka spisać powieść.

Rym stanął cicho między słowem,
ale poezja go wyśmiała,
by w mgnieniu oka spisać powieść,
musisz współczesny znaleźć balans.

Ale poezja go wyśmiała,
teraz są inne formy w modzie,
musisz współczesny znaleźć balans,
on nadal stał nad stromym progiem.

Teraz są inne formy w modzie,
lecz rym nie zmieniał swojej szaty.
On nadal stał nad stromym progiem
tak, by w klasyków gusta trafić.

Lecz rym nie zmieniał swojej szaty,
już prawie ruszył prawą nogą
tak, by w klasyków gusta trafić
między dywanem a podłogą.

Kiedy przychodzi wiersz, to jak go nie przeczytać i jak go nie pokochać?

Zbiorek ten jest pokłosiem I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego Wiersza Klasycznego WYSOKIE rymowanie i zawiera utwory wybrane, co nie oznacza, że pozostałe wiersze nie były wartościowe.

Od pierwszych zgłoszeń z zainteresowaniem pochylałyśmy się nad słowem mrugającym rymem. Wsłuchiwałyśmy się w *puls matki ziemi, bicie serca, w rytm walca, oberka, tanga, w bębnienie kropel deszczu, w trzepot zalęknionych skrzydeł, szmer potoków, szum fal i w ciszę, a nawet w ciszy krzyk**

Strofa po strofie wędrowałyśmy *kwitnącymi sadami, wzgórzami morenowymi, łakami przyjaźni, uliczkami znajomych miast i wsi** zanurzone w terażniejszość, przyszłość i przeszłość nie zawsze dla nas chlubną. Nie zabrakło akcentów regionalnych, podlaskich, wysokomazowieckich, sięgnięcia do korzeni. Naszej uwadze nie umknęły wiersze o dużym ładunku emocjonalnym. Z przyjemnością siadałyśmy na ławeczce uczuć, w świecie marzeń spełnionych i niespełnionych, smakując słodczy pocałunków i goryczy rozstania czy też przemijania.

Autorzy w ujęciu satyrycznym i lirycznym poruszali wiele tematów, m. in. pandemiczne oraz filozoficzne, wykazując znajomość form, stosując mniej lub bardziej bogaty wachlarz środków poetyckich.

Wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy za chwile, w których mogłyśmy się wzbić w poetyckie obłoki *jak orzeł, który ginie w błękicie*.*

Życzymy pięknych wierszy i wysokich lotów w przyszłych edycjach.

Anna Czartoszewska
Urszula Lewartowicz
Urszula Krajewska-Szeligowska

* motywy zaczerpnięte z nadesłanych wierszy

WYRÓŻNIENIE DRUKIEM

Tomasz Witkowski
(Nowy Dwór Mazowiecki)

„Znalazłem serce”

Szedłem z żalem w butonierce,
Dzień był szary, zimny, brzydki.
U swych stóp ujrzałem serce,
Zaplątane w skrawek nitki.
Mokre, blade w swej czerwieni,
W oczach miało dwie isierki...
Ułożyłem je w kieszeni
Obok żalu z butonierki
I pobiegłem wzdłuż ulicy
W przekonaniu, że jest dwoje
Szukających serc w dzielnicy,
Bo ja też zgubiłem swoje.
Tak stanąłem przed twym progiem...
Deszcz zmył ciężar lat minionych.
Pójdźmy razem – tuż za rogiem
„Biuro Serc Odnalezionych”.

WYRÓŻNIENIE DRUKIEM

Ewelina Duchnik
(Janiszew)

„#Kochałam”

Latem zabrałeś barwę jagody
I słodko-kwaśny posmak maliny.
Gorycz i kąkol z liśćmi lebiody,
Po brzegi pełne kosze z wikliny.

Dałeś mi w zamian, wraz z pustką w sercu,
I łez bukiet – O! Dobry Boże ...
A zamiast: – Tak! – Tak! na ślubnym kobiercu ...
Pozostał tombak w szpetnym kolorze.

W listach pisałam do Cię sekstyną,
Litrami łzy wlewałam w kopertę,
Gdyś szczęścia szukał z tamtą dziewczyną
Z okładki Vogue 'a – takiej bez ... VERTE.

Umarłam w sobie – tak robią poeci.
Zgasiałam serce bez żadnej paniki.
Wcisnęłam ENTER, by żyło w sieci –
Hashtag #KOCHAŁAM!!! (trzy wykrzykniki).

I NAGRODA

Ewa Jowik
(Łazy)

„Koniec lata”

Gdzieś zapach czeremchy uleciał
i maki na polach nie krwawią.
Wrzos znów dominuje w bukietach,
czas klucze rozdawać żurawiom.

Już drzewa stanęły w zadumie,
czekając na chwile pożółkłe.
Pochowam wspomnienia w albumie,
szum muszli odstawię na półkę.

Poranki nie pachną rumiankiem,
skoszoną zwieziono już trawę.
Na chmurze deszcz rozsiadł się rankiem,
rozpada się pewnie niebawem.

Marzenia już całkiem skostniały,
poeci się snują jak struci,
lecz słońce promieniem nieśmiałym
na wiosnę klepsydrę obróci.

I NAGRODA

Ewa Jowik
(Łazy)

„Pamięć”

Chciałabym wiedzieć, czy przedmioty
jak ludzie, mają jakąś pamięć.
Czy szal pamięta ramion dotyk,
a futro zeszłej zimy zamieć?

I czy kieliszek kryształowy
pamięta jeszcze swoją rolę?
Wino, co wszystkim szło do głowy
i te okrzyki: - Jeszcze polej!

Czy przypomina sobie czasem
łyżeczka smak tamtego miodu,
a książka liść, co kiedyś zasechł
między kartkami, bez powodu?

Może wspomina koc wełniany,
gdy noc przechadza się po dachach,
ciepło ciał naszych zakochanych
i twej kolońskiej wody zapach.

A platan szepty czy pamięta,
ciche i pełne uczuć zdania,
i czy wspomina ta koperta
twój list... w nim słowa pożegnania...

WYRÓŻNIENIE DRUKIEM

Zdzisław Maciejewski
(Pieszyce)

„Wciąż kocham”

Popatrz, jak spada gwiazda, kończąc czyjeś życie,
Drobny pyłek kosmosu, bezkresu przestrzeni.
One często o naszym decydują bycie,
Tak było i zapewne nigdy się nie zmieni.

Moja to przed półwiekiem mnie poprowadziła
Do twojej, chociaż jesień łzami myła drogi.
Książ nas stulą, a ona kosmosem złączyła,
By los dzielić codzienny i miły, i srogi.

Inne już są wartości, inne priorytety.
Miłość? Co to takiego? Mówią: puste słowa.
Odszedł czas romantyzmu, stracił sens, niestety,
A ja ciebie wciąż kocham tak samo od nowa.

Kocham szlachetne bruzdy na twym pięknym licu,
Niepotrzebne zmartwienia, codzienne krzątania,
Wspominam cudne chwile przy pełnym księżycu,
Gorące pocałunki, czułe pożegnania.

Nasze życie nie było leniwym strumieniem,
Piętrzyły się kłopoty, spadały śluzami,
Los je naznaczał szczęściem, czasami cierpieniem,
Opromienione blaskiem, targane wichrami.

Kiedy ty jesteś przy mnie, nic mi już nie trzeba,
Idziemy wspólną drogą za nicią Ariadny.
Ona nas zaprowadzi do samego nieba,
Do szczęścia, pomyślności i wiecznej biesiady.

Patrz, jak spadają gwiazdy, to jeszcze nie nasze,
One tkwią nieruchomo wciąż na nieboskłonie.
My jeszcze zatańczymy ogniste czardasze,
Jeszcze wdychać będziemy szczęśliwości wonie.

WYRÓŻNIENIE

Grzegorz Chomicz
(Płowęż)

„Miłość może wzburzyć morze, czy marynarski rollercoaster”

Miłość zabrała mnie nad brzeg morza,
żeby zagłuszyć moje cierpienia
i namiętności ugasić pożar...
Warto spróbować, cóż do stracenia?

Dobrze wiedziała, ile goryczy
krąży w mych żyłach, jak bardzo boli.
A gdy się na głos serce wykrzyczy,
może swawolić znowu do woli.

Może zapomnieć i kochać dalej?
Morze zabliznia stygmat zwątpienia.
Jeden warunek – przekrzyczeć fale,
szkwał musi splukać szczelę wspomnienia.

Gdy chciałem ruszyć w tan z morską pianą –
z darnią zjechałem po stromym zboczu.
Chciałem ubliżyć morskim bałwanom –
sól wypłukała łzy z moich oczu.

Chciałem zostawić ślady na piasku,
by innych ostrzec przed złym uczuciem.
Czułem się neptkiem od mew poklasku,
uczucie zwiodło samopoczucie.

Miłość ku morskiej pchnęła otchłani,
bym mimo przywar do ust jej przywarł.
Cała koncepcja zdała się na nic...
Nie przewidziała – nie umiem pływać.

II NAGRODA

Tadeusz Knyziak
(Warszawa)

„Puls matki ziemi”

Pomyślałem... Tak wiele nas łączy,
choćby jesień pod tym samym deszczem.
Udajemy, że nic się nie kończy.
Brak muzyki, lecz taniec trwa jeszcze.
Pomyślałem... Tak mało nam trzeba,
w świecie sztucznych wartości i złudzeń,
nasza ławka, nasz park, nasze drzewa,
nasze ranki szczęśliwych przebudzeń.
Pomyślałem... Tak wiele nas dzieli,
coś kostnieje, coś stale się zmienia.
Cichy krzyk, wykradziony pościeli,
potem świt i godziny milczenia.
Czegoś braknie, lecz wciąż jakby było,
udajemy i nie udajemy.
Krok do przodu, dwa kroki do tyłu,
szelest liści i puls matki ziemi.

II NAGRODA

Tadeusz Knyziak
(Warszawa)

„Ballada o milczących dłoniach”

W twoich dłoniach milczących moje nie zamilkły,
bezgłośnymi szeptami pulsują w ukryciu.
Czasem głos im się łamie w wyznaniach niewinnych,
czasem drżą, oczekując na życie po życiu.

W twoich dłoniach lękliwość spłoszonych gołębi,
w moich kuszące ziarnem ciche obietnice.
Oswajam cię z bliskością satynowej głębi,
świadomy trzepotania zalęknionych skrzydeł.

W twoich dłoniach kamienie w niewoli bezruchu.
Podnoszę je raz setny, nasycam nadzieją,
że przestaną być wreszcie bezduszne i głuche,
i odsłonią przede mną to, co w sobie kryją.

Chciałbym światłem księżycy zbudzić kolec róży,
żeby kropla czerwona żyła jak najdłużej.

WYRÓŻNIENIE

Grzegorz Chomicz
(Płowęż)

Wizja lokalna A.D. 2021

*„Dopóki nie skorzystałem z
Internetu, nie wiedziałem, że na
świecie jest tylu idiotów”
- słowa błędnie przypisywane w
Internecie Stanisławowi Lemowi,
czyli klasyczny przykład tzw. „fake quote”*

W slumsach Encji czas skamieniał;
przy stoliku w drinku moknąc,
Pewna Przyszłość los mój zmienia,
zatrząskując na świat okno.

Przyszłość grzebie w mej przeszłości,
garść szczegółów zna pikantnych.
Nie mam sił się na nią złościć,
czuję się tak... redundantny.

Ba, ma do mnie resentment
i się wcale z tym nie kryje.
Pewna Przyszłość? Eksperyment...
Pewne... że się dziś upiję.

Kelner menu chce ode mnie,
natarczywie trąca w ramię.
Tak się troszczy, nadaremnie –
za napiwek straci pamięć.

W szatni życia walczą cienie,
ich kontury widzę w szklance.
Pewna Przyszłość zdjęła wieniec
i z Ijonem poszła w tańce.

Wieczór mija i pomału
supła los jak sznurowadło.
Przyszłość rzekła : – Do odstrzału!
Dziwnym trafem... tak wypadło.

WYRÓŻNIENIE

Anna Piliszewska
(Wieliczka)

„Niespełnienie”

To, co się nie zatliło, już się nie rozpali.
Jakiś cień się poturlał uliczką donikąd.
Miejsce oddech wstrzymuje – puchnie w kłębach spalin.
Idziesz... Żar. Taniej bluzki przepocony trykot...

Jakiś cień się poturlał uliczką donikąd.
Szczęście – nieurodzone, nie znasz jego smaku.
Idziesz... Żar. Taniej bluzki przepocony trykot...
Toniesz w tłumie. W powietrzu krzyk cmentarnych ptaków.

Szczęście – nieurodzone, nie znasz jego smaku –
Domysł piecze jak bąbel na spierzchniętej pięcie.
Toniesz w tłumie. W powietrzu krzyk cmentarnych ptaków.
Naraz gubisz kierunek przy setnym zakręcie.

Domysł piecze jak bąbel na spierzchniętej pięcie.
Może to koniec świata. Nie ma kogo spytać
O właściwy kierunek po setnym zakręcie.
W knajpie flaszką za flaszką... Zaczęło już świtać.

Może to koniec świata – nie ma kogo spytać.
To, co się nie zatliło, już się nie rozpali.
W knajpie flaszką za flaszką... Zaczęło już świtać.
Miejsce oddech wstrzymuje – puchnie w kłębach spalin...

III NAGRODA

Zbigniew Piкуła
(Mojkowice)

„Walc (pantum)”

Gdy dłoń ci podałem, spojrzałaś wzruszona,
pierwsze takty wolno obiegły już parkiet,
kiedy delikatnie wziąłem cię w ramiona,
któs piękne legato grał już na trzy czwarte.

Pierwsze takty wolno obiegły już parkiet,
z czary saksofonu wypływały frazy,
któs piękne legato grał już na trzy czwarte,
to razem tworzyło zamglone obrazy.

Z czary saksofonu wypływały frazy,
patrzyłem urzeczony w twoje piwne oczy,
to razem tworzyło zamglone obrazy
z rytmem falującym, z tańcem, co zamroczył.

Patrzyłem urzeczony w twoje piwne oczy,
świat dla mnie nie istniał, byłaś Eurydyką,
z rytmem falującym, z tańcem co zamroczył,
czułem wtedy miłość nie wzięła się znikąd.

Świat dla mnie nie istniał, byłaś Eurydyką,
kiedy delikatnie wziąłem cię w ramiona,
czułem wtedy miłość – nie wzięła się znikąd,
gdy dłoń ci podałem, spojrzałaś wzruszona.

III NAGRODA

Zbigniew Pikuła
(Mojkowice)

„Damska torebka”

Na dnie niedużej damskiej torebki
przedziwne rzeczy dzieją się czasem,
kłócą się z sobą jakieś tabletki:
paracetamol z foliowym kwasem.

Przygląda temu się puderniczka
tak jakby trochę zażenowana
i czekolady mała tabliczka,
co pod uwagę ciągle jest brana.

Dziwne chusteczki ze skrzydełkami
trzymają wartość w bocznej kieszonce,
jakoś się mieszczą razem z cążkami,
kupione wszystko kiedyś w "Biedronce",

Mały notesik, w nim "imieniny",
bo lepiej wiedzieć, niż coś przeoczyć,
czy się nie spóźnia ktoś w odwiedzinach
- no i kropelki na suche oczy.

Różowa szminka na jędrne usta,
emulsja do rąk, jakaś szczoteczka,
butelka perfum, cholera, pusta!
Gumka do włosów, prezent od dziecka.

Apaszka w kwiaty, klucze, dwie smycze,
co się skręciły wokół smartfona,
portfel z kartami (drobnych nie liczę),
cienkie rajstopy, czarne jak wrona.

Jest tam coś jeszcze, co wrzucił anioł,
(różnie to czasem się też nazywa),
gdyby pokusa jakaś szła za nią,
to niech ma szansę alternatywa.

W dwunastu księgach tego nie zmieszczę,
co w „kontenerze” tym można znaleźć,
pozwólcie zatem, że się już streszczę...
Gdzie są kluczyki! Można oszaleć!

WYRÓŻNIENIE

Anna Piliszewska
(Wieliczka)

„Piwiarnia”

Jest w wiekowych piwnicach tajemnicza piwiarnia –
W sinym świetle miesiąca tylko jeden raz w roku
Gwar ożywia ją nagle – i w kopających łojówkach
Możesz ujrzeć barmana. Nie, nie poda ci soku.

Nie, nie poda herbaty ni innego napoju,
Oprócz piwa z omszałej beki z klepek dębowych.
Jeśli siądziesz, wnet półmrok cię w objęcia przygarnie
I usłyszysz ściszone, tajemnicze rozmowy.

Kufel piwa tak chłodny, że pachnący zaświatem,
Sino-błada kelnerka wniesie na czarnej tacy,
A ty zadrzysz jak trzcina, włos ci stanie na głowie,
Nim się z wielką obawą tym napitkiem uraczysz.

Na rzeźbionym kredensie ujrzysz czaszkę i kota,
Który zmrúży swe ślepia jak zielone lampiony.
Ktoś cię klepnie po plecach, ktoś przysiądzie się z boku
I zapyta się szeptem, czemuś taki strwożony?

Nie odpowiesz. To jasne – głos uwięźnie ci w krtani.
Tylko głową potrząśniesz i łyk piwa upijesz.
Kelner poda śledziki, puści ci perskie oko,
A ty z grozą zrozumiesz, że on przecież nie żyje.

Po dziesiątym kufelku głośno ziewniesz i zaśniesz.
Rano żonka cię zbudzi. Jęknie: – Aleś ty zmarniał!
A ty wzrokiem przytulisz graty w swojej sypialni
I wybąkasz pod nosem: – Jest w piwnicach piwiarnia...

WYRÓŻNIENIE

Aleksandra Jokiel
(Chojęcin)

„Przed burzą”

Połamano starą czereśnię
przy wozowni dziadka Andrzeja
tak jak dziadek odeszła we śnie
a z nią babki cała nadzieja

przy wozowni dziadka Andrzeja
rosła dając soczysty owoc
a z nią babki cała nadzieja
do samego końca być sobą

rosła dając soczysty owoc
pięciu synów i córki cztery
do samego końca być sobą
dla rodziny nie dla kariery

pięciu synów i córki cztery
na swym niebie z chmur przyszłość wróżąc
dla rodziny nie dla kariery
w środku nocy jeszcze przed burzą

na swym niebie z chmur przyszłość wróżąc
tak jak dziadek odeszła we śnie
w środku nocy jeszcze przed burzą
połamano starą czereśnię

WYRÓŻNIENIE

Jan Bliźniuk
(Czerniewice)

„Dokąd idziemy”

Dokąd idziemy, my – potulni,
błądząc w pozorach, zwanych prawdą,
powietrza mając oddech wspólny,
ale zgubiwszy wspólność dawną?

Ach, przyjaciółko, przyjacielu,
czemu boimy się przyszłości,
brnąc poprzez świty do swych celów,
pełni obłudy i wrogości?

Czy tak być musi? Świat przeraża,
w nicość zmieniając nasze plany,
lecz po cóż na świat się obrażać,
jeśli ktoś w życiu zakochany?

A pięciolinie – palców ślady
zostaną – życia ślad potomnym,
gdy dorośniemy do zagłady
z tym naszym ego przeogromnym.

WYRÓŻNIENIE

Jan Bliźniuk
(Czerniewice)

„Czemu odbiegasz...”

Czemu odbiegasz ode mnie
piosenki cichym wspomnieniem?
W mym krajobrazie jest ciemniej,
wicher przenika przeze mnie
bolesnym cieniem.

Czemu oddalasz się oczom,
spragnionym twego spojrzenia?
Dni pod chmurami się mrocą
i ranki barwą się złocą
w smutnych odcieniach.

Czemu, ach, czemu, kochanie,
uciekasz w snów niespełnienie?
Wieczności zbliża się kraniec,
we włosów twych wiatru taniec-
martwe marzenie.

Czemu oddalasz się, czemu,
w blask księżycowy, w gwiazd drżenie?
Wolisz dać serce tamtemu?
Rozumiem. Nic do mnie nie mów...
Losu nie zmienię.

WYRÓŻNIENIE

Aleksandra Jokiel
(Chojęcin)

„Porcja tęsknoty”

Młode bociany ćwiczą skrzydła
niedługo zerwą się do lotu
gdyby ojczyzna tobie zbrzydła
do drogi dobrze się przygotuj

niedługo zerwą się do lotu
bez nawigacji i kompasu
do drogi dobrze się przygotuj
pakując bagaż swój zawczasu

bez nawigacji i kompasu
podróż trudniejsza niż się zdaje
pakując bagaż swój zawczasu
tęsknoty porcję weź za krajem

podróż trudniejsza niż się zdaje
życie z zasady nie jest łatwe
tęsknoty porcję weź za krajem
nią sprawiedliwie obdziel działwę

życie z zasady nie jest łatwe
gdyby ojczyzna tobie zbrzydła
nią sprawiedliwie obdziel działwę
młode bociany ćwiczą skrzydła

